Maszeruję rozległą polaną. Najpierw moim oczom ukazuje się w oddali niezbyt wysoka wieża. W miarę zbliżania się, pośród drzew widać namioty i palisadę. Za nią przez otwartą bramę można zobaczyć drewniane zabudowania wioski. Jedynie szum samochodów dochodzący ze znajdującej się opodal Wisłostrady przypomina, że nadal jestem w Warszawie. W pobliżu grodu i wewnątrz niego szumu już nie słychać. Najbliższa okolica osady pozbawiona jest wyraźnych śladów cywilizacji. Dużo tu drzew i krzaków. Nad samą Wisłą w kilku miejscach rozciągają się moczary. Choć współczesna cywilizacja czai się tuż za rogiem, krajobraz jak w średniowieczu.

Pokonałem wrota i oto jestem w **Warowni Jomsborg**. Trafiłem tutaj podczas otwartych dni warowni, odbywających się w dniach 5-6 sierpnia 2017 r. Sama osada, jak dowiedziałem się od jej twórcy i dowódcy miejscowej drużyny wikingów jarla Einara (Stanisława Wdowczyka), powstała w tym miejscu w 2010 r. Wcześniej, między 2003 a 2010 r., osada istniała w Ryni nad Zalewem Zegrzyńskim, skąd później przeniesiono niektóre budynki: tawernę „Valhalla" i długi dom (w kształcie odwróconej łodzi wikingów). Warownia jest siedzibą grupy rekonstrukcyjnej odtwarzającej legendarną drużynę Jomsborczyków (Jomswikingów), najemnych wojów, którzy według skandynawskich sag służyli królowi Bolesławowi Chrobremu. W wersji polskiej grupa znana jest jako **Drużyna Jomsborg**, w wersji angielskiej jako **Jomsborg Vikings Hird**. Istnieją od 1999 r. Warownia Jomsborg stanowi replikę podobnych osad obronnych wznoszonych przez wikingów w Skandynawii w IX i X wieku. Zabudowania wewnętrzne wzorowane są na analogicznych obiektach istniejących w Skandynawii oraz na terenach osadnictwa skandynawskiego sprzed tysiąca lat. Warownia objęta jest patronatem Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie i funkcjonuje jako „żywy" skansen.

Osada składa się z kilku budynków o różnym przeznaczeniu. Poza bardziej współczesnymi daniami z grilla i napitkami w „Valhalli" strudzony wędrowiec może nabyć miejscowy miód pitny „Jomsviking". Miałem okazję spróbować i gorąco polecam. Wejście do grodu nie było tego dnia okupione żadnym mytem, a jedynie dobrowolną ofiarą (jak to kiedyś zwano *subsidium charitativum*) na rzecz staruszka Baldura, czyli miejscowego psa, który mimo sędziwych trzynastu lat jeszcze całkiem nieźle trzyma się na nogach. Zauważyłem, że budynki wewnątrz grodu, z wyjątkiem tawerny „Valhalla", kramu historycznego, długiego domu oraz dużej altany, wykorzystywane są wyłącznie na potrzeby drużyny. Tego dnia długi dom świecił jednak pustkami, ponieważ wszyscy wojownicy zebrali się na placu na ćwiczenia, będące zarazem pokazem walki przeznaczonym dla gości. Był to główny punkt programu, nie ukrywam, że najbardziej mnie interesujący. Trenowano walkę zbiorową w szyku, a także indywidualną szermierkę mieczami i inną bronią, głównie toporami. Później pod okiem drużynników goście mogli postrzelać z łuku i porzucać toporkiem do tarczy.

Co jeszcze można znaleźć w Warowni Jomsborg? Podczas imprez organizowane są pokazy kowalstwa i tkactwa historycznego, można posłuchać skandynawskich sag, spróbować wybić dla siebie replikę średniowiecznej monety i skosztować średniowiecznej kuchni, można

wreszcie nabyć publikacje poświęcone wikingom, Słowianom i tematom pokrewnym. Nie wszystkie spośród tych atrakcji są dostępne na co dzień. Załoga grodu zna się ponoć również na grach historycznych, w tym na grach planszowych. Tego ostatniego niestety nie zdążyłem sprawdzić, ale mam nadzieję, że kiedyś będę miał jeszcze okazję i że będzie to coś więcej niż znana gra wikingów „Hnefatafl". Gród znajduje się w Warszawie, na Żoliborzu, niedaleko Centrum Olimpijskiego. Z działalnością Warowni Jomsborg i tym co oferuje można się zapoznać na jej stronie internetowej: **http://wioskawikingow.pl** Znajdziecie tam także kalendarium imprez organizowanych w Warowni i wiele innych przydatnych informacji. Drużyna Jomsborg prowadzi też nabór nowych członków, więc gdyby ktoś był chętny przywdziać hełm i kolczugę oraz pomachać mieczem tudzież innym wczesnośredniowiecznym uzbrojeniem – wiecie gdzie się udać.


























VALHALLA





























Dodał Raleen dnia 09.08.2017 r. FORUM STRATEGIE